Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nowogródek, piątek 20 kwietnia 1928 r. Cena 20 gr. № 72 (106).

# ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Wychodzi codziennie.

Adres: Redakcji i Administracji NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja Nr. 1. Telefony Nr. 75, 100 CZYNNA CODZIENNIE z wyjątkiem świąt od godz. 11 rano do godz. 2 w nocy.

CENA PRENUMERATY miesięcznie . 2.40

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 40 gr., w tekście (przed kroniką) 50 gr., za tekstem 20 gr. za milimetr jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., posady i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz. Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

## Regjonalizm

Warunki w jakich rozwijały się ziemie polskie w okresie przed odzyskaniem niepodległości nadały ziemiom tym specyficzny charakter.

Pomijając warunki polityczne w jakich każdy z poszczególnych zaborów żyć musiał — wytworzone zostały warunki gospodarcze, które spowodowały, że życie tych ziem nosiło swoisty charakter i miało ustalone już dążności rozwojowe.

Odzyskanie niepodległości zmieniła zasadnicze warunki rozwojowe, odcięło jedne rynki a otworzyło inne i spowodowało, że stosunki gospodarcze musiały układać się według nowych norm, ulegać przekształceniu. Jeśli dla przykładu weźmiemy Ziemie Zachodnie, które bardzo wyraźnie grawitowały ku Berlinowi — w zmienionych warunkach politycznych zmuszone były szukać możności rozwojowych na wschodzie.

Każda z tych dzielnic wytworzyła specyficzne cechy — różniące się od siebie w wielu punktach.

W państwowości polskiej największą trudnością było skoordynować te rozbieżne dążenie dzielnic, wzajemne uprzedzenia i sprowadzić je do wspólnego mianownika dążności państwowo-twórczych.

Trudność była tem większa, że poziom rozwoju poszczególnych dzielnic był ogromnie różny i zaznaczyły się już na początku istnienia państwa polskiego dążności do supremacji jednej dzielnicy nad drugą.

Był to objaw wielce szkodliwy, wywoływał bowiem niepotrzebne antagonizmy międzydzielnicowe i powodował niepotrzebne tarcia i walki.

W interesie państwa leżało aby poszczególne dzielnice a nawet okręgi rozwijały się według swych przyrodzonych właściwości. To stworzyło podstawy regjonalizmu.

Nie uchybiając zasadzie łączności wszystkich dzielnic, zasadzie wspólnej skoordynowanej pracy dla całości i potęgi państwa należało uwzględnić warunki rozwojowe — ciążenie ku sobie poszczególnych okręgów, aby tem więcej wydobyć z nich wartości przydatnych dla państwowotwórczej pracy. Regjonalizmu nie należy jednak rozumieć jako dążności separatystycznych.

Przeciwnie! Uwzględniając przyrodzone warunki rozwojowe poszczególnych dzielnic nie stwarza się separatyzmu dzielnicowego, ułatwia się tylko i przyśpiesza rozwój tych okręgów, które bez tego skazaneby były na długi okres wegetacji. Konieczności stwarzania sztucznych dróg rozwoju wówczas, gdy naturalne drogi pozostałyby w zaniedbaniu.

Nie trzeba bowiem zapominać, że warunki rozwojowe innych państw są od wieków unormowane, że ich naturalne dążenie znalazło swój wyraz i odpowiednich stałych i niezmiennych formach, Polska zaś w przyśpieszonym tempie te formy dopiero musi tworzyć. Ten fakt musiał spowodować, że z drogi rozwoju należało usuwać wszystko coby wytworzenie tych form mogło opóźniać, lub im przeszkadzać.

Oparcie zatem rozwoju państwa na szerokich podstawach regjonalizmu, który pozwolił uwzględnić te przyrodzone wartości poszczególnych dzielnic, było olbrzymim krokiem naprzód w rozwoju państwowości polskiej. Ta droga stwarza bowiem, że jeden okręg nie żyje kosztem drugiego, ale współdziała w jego rozwoju.

Zrozumienie zasad religjonalizmu przyczyni się do wzmożenia tempa rozwoju zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego całego państwa.

## Misja dziejowa Polski

### głosy prasy włoskiej

WARSZAWA (PAT) 19. IV. Wizyta ministra Spraw Zagranicznych p. Augusta Zaleskiego w dalszym ciągu wywołuje ogromne zainteresowanie prasy włoskiej.

Pomimo opuszczenie już Włoch przez ministra Zaleskiego prasa włoska przepełniona jest wiadomościami o szczegółach pobytu. Wszystkie dzienniki podkreślają tradycyjną przyjaźń polsko-włoską.

Turyńska gazeta „Popolo" w dłuższym artykule omawia misję dziejową Polski i jej prace mające na celu utrwalenie pokoju w Europie.

Ogromne dzienniki rzymskie „Popolo d'Italia" i „Corriera d'ella Serra" podają cały szereg wiadomości z pobytu min. Zaleskiego i zamieszczają fotografje ilustru-jące poszczególne momenty wizyty.

## Pan Prezydent u ułanów

### Oswobodziciele Wilna obchodzą swe święto

CIECHANÓW (PAT) 19.IV. Dziś obchodził tu święto pułkowe i 10-cio letnią rocznicę powstania 11 p. ul. znany zaszczytnie ze zdobycia Wilna w 1919 r. oraz całego szeregu zwycięskich walk w czasie wojny polsko-bolszewickiej na froncie północnym i na Wołyniu.

Na święto pułkowe przybył Pan Prezydent Rzplitej w asyście domu wojskowego i spędził cały dzień wśród dzielnych ułanów.

## Małe znaczenie umowy handlowej litewsko-niemieckiej

BERLIN, (Pat) 19.IV. Dziś po południu rozpoczęły się tu rokowania handlowe niemiecko-litewskie. Rokowania te mają dotyczyć jedynie ogólnej umowy dotyczącej klauzuli największego uprzywilejowania. Rokowania dotyczące spraw weterynaryjnych zostały odłożone na później.

Sprawy dotyczące spraw weterynaryjnych mają dla Litwy kolosalne znaczenie, gdyż w czasie poprzednich rokowaniach niemcy wysunęli zarzut słabego nadzoru weterynaryjnego nad eksportem żywego bydła i nierogacizny, jak również mięsa; a bydło, świnie i mięso są właściwie — poza drzewem — jedynym towarem nadającym się do eksportu z Litwy.

## Ciemności egipskie w Berlinie

### Burza śnieżna nad stolicą Niemiec

BERLIN (PAT) 19. IV. Dziś o godzinie 5-ej popołudniu nad Berlinem przeciągnęła nadzwyczaj silna burza z deszczem i śniegiem. Nieprzeniknione ciemności panowały 15 minut.

Dotychczas nie stwierdzono jakie burza ta wyrządziła szkody.

## Śmierć groźnego dywersanta

### Bandyta broni się granatami ręcznymi. — Regularne oblężenie. — Atak policji i wojska.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe, policja w Stołpcach otrzymała drogą konfidencjonalną informację, iż we wsi Kuczkuny pod Stołpcami przebywa

**groźny bandyta**

Mierzwiński, ukrywający się od dłuższego czasu po stronie sowieckiej. Mierzwiński był organizatorem i dowódcą band dywersyjnych, które swego czasu napadały na pogranicze Polski.

Poza szeregiem pomniejszych napadów dywersyjnych, Mierzwiński zorganizował słynny

**napad dywersyjny na Stołpce w roku 1922.**

Był on postrachem ludności i później już dokonał

**całego szeregu napadów bandyckich**

na terenie pow. stołpeckiego, po dokonaniu których chronił się bezkarnie na terytorjum Rosji Sowieckiej.

W międzyczasie kilkakrotnie Mierzwiński widziany był na terenie powiatu, lecz ludność bała się donieść o tem władzy, gdyż groził zemstą swych towarzyszy, którzy rzekomo znajdują się w Rosji.

Gdy wiadomość o pobycie Mierzwińskiego w Kuczkunach dostała się do policji, udał się tam komisarz Heinrych komendant powiatowy policji państwowej wraz z kilku policjantami.

Po zbliżeniu się policji do domu, w którym miał ukrywać się u swych krewnych bandyta i dywersant Mierzwiński, z domu tego

**padło szereg strzałów rewolwerowych.**

Na wezwanie poddania się Mierzwiński strzelał w dalszym ciągu.

Komendant policji nie chcąc powodować strat w ludziach polecił

**otoczyć dom**

i zawiadomił Starostę stołpeckiego.

Mieszkańcy zostali wezwani do opuszczenia domu, co też niezwłocznie uczynili.

Zawiadomiony starosta stołpecki natychmiast zmobilizował większy oddział policji zawiadomił KOP i wraz D-cą baonu KOP udał się do Kuczkun.

Przybyłe wojsko i policja otoczyły tyraljerą dom, z którego ciągle padały strzały.

Rozpoczęło się regularne oblężenie.

Ostrzelano dom z karabinu maszynowego, a następnie

**wojsko i policja ruszyło do ataku.**

Bandyta Mierzwiński w dalszym ciągu mimo salw bronił się zaciekle strzelając bez przerwy i

**rzucając ręczne granaty.**

Wreszcie po dłuższem ostrzeliwaniu i obrzuceniu granatami ręcznemi wojsko

**wdarło się do domu,**

jednakże Mierzwiński uciekł na strych i tam

**pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru**

# Państwowy Bank Rolny

## a odbudowa gospodarstwa na Ziem. Wschodnich

*(Dokończenie)*

Większe dotacje na fundusz pomocy kredytowej dla osadników wojskowych dały możność w roku ubiegłym załatwienia prawie wszystkich podań osadników wojskowych o pierwiastkowe pożyczki w kwocie 1.250 złotych. Oczywiście, że kwota pierwiastkowej pożyczki, ustalona przed dewaluacją złotego, przy obecnych cenach była zupełnie niewystarczająca, nawet z zapomogą budulcową łącznie, na jakie takie zagospodorowanie się na działce osadniczej. To też koniecznemi są dalsze przydziały kredytów na fundusz pomocy kredytowej dla osadników wojskowych, względnie przeznaczone na ten cel dalsze przydziały na fundusz zapomog i kredytu ulgowego dla wypłaty uzupełniających pożyczek osadnikom. Tylko pod tym warunkiem możliwem jest osiągnięcie tego celu, jakiemu ma służyć osadnictwo. Na dzień 1-go marca 1928 roku było wypłacone z funduszu pomocy kredytowej dla osadników wojskowych 1.848 pożyczek na sumę 1.721.152,58 złotych.

Podobnie jak w roku ubiegłym, dotacje na fundusz pomocy kredytowej dla osadników cywilnych oraz stanowiący naturalne przedłużenie tego funduszu — fundusz zapomóg i kredytu ulgowego — były zupełnie wystarczające. Na dzień 1-go marca r. b. było wydane osadnikom cywilnym 1.276 pożyczek na łączną kwotę 1.122.667,06 zł.

Specjalne znaczenie dla województw północno-wschodnich mają kredyty na meljoracje rolne i hodowlane. Zainteresowanie się kredytem na meljoracje znacznie wzrosło mimo, że dotychczas panuje pewna nieufność do wyników, jakie meljoracje dać mogą. Utrudnieniem przy uzyskaniu kredytów na meljoracje było to, iż kredyty te zasadniczo udzielane były tylko spółkom wodnym. Utworzenie spółek wodnych wobec pewnej nieufności drobnych rolników napotykało na biemy opór nawet u zainteresowanych w meljoracjach. Obecnie możliwem jest uzyskanie nie tych kredytów nietylko przez spółki wodne, lecz i przez poszczególnych rolników indywidualnie. Zasady udzielania tego kredytu są zawarte w osobnym komunikacie (załącznik Nr. 4). Na dzinń 1-go marca rb. na terenie woj. Nowogródzkiego korzystały z kredytu 3 spółki wodne i Nowogródzki Związek Komunalny, którym zostało przyznane na meljoracje 102.107,84 zł.

Niezależnie od pożyczek na dokonanie meljoracji Bank wydawał pożyczki na opracowanie planów meljoracyjnych, których to pożyczek wydane zostało na 28.300 zł.

Kredyt hodowlany, a ściśle kredyt na zakup inwentarza żywego stanowi jedną z dotkliwych bolączek kredytowych rolnictwa kredytowego, tak większego jak i mniejszego. Nie rozporządzając warunkami, umożliwiającemi uzyskanie długoterminowego kredytu hipotecznego i uświadamiając w zupełności potrzebę powiększenia swych obór i chlewni, rolnicy całe swe nadzieje na zdobycie funduszów, potrzebnych na zakup inwentarza, opierają na kredycie hodowlanym. Tymczasem Ministerstwo Rolnictwa nie asygnuje na ten cel dostatecznych kredytów, powodując tem zupełnie niesłuszne narzekanie na Bank z powodu niezałatwionych podań. W przeciągu całego roku 1927 Oddział Banku w Wilnie otrzymał przydział kredytu handlowego na zakup inwentarza w kwocie zł. 121.981, — przyczem z kwoty tej było zarezerwowane 21.981 zł. na pożyczki dla udziałowców Spółdzielczej Rzeźni Eksportowej w Wołkowysku, przeto na pozostałe dwa województwa przypadło zaledwie 100.000 zł.

Mimo tych niezupełnie sprzyjających rozwojowi spółdzielni warunków pęd do zakładania spółdzielni mleczarskich, prawie wyłącznie maślarni, na terenie działalności Oddziału Banku w Wilnie jest żywiołowy i liczba spółdzielni tego typu znacznie się powiększyła, mianowicie na dzień 1-go marca r. b. było spółdzielni mleczarskich w woj. Nowogródzkiem — 37.

Obok przeróbki mleka na masło duże zainteresowanie na terenie działalności Oddziału Banku w Wilnie budzi serowarstwo. Szczególnie zagadnienie to występuje w sposób wydatny w woj. Nowogródzkiem, słynnem z produkcji sera, t. zw. „litewskiego". Obecnie wyrób sera litewskiego, poza nielicznemi wyjątkami, znajduje się w rękach obcoplemiennych pachciarzy, którzy prowadzą produkcję sera częstokroć w warunkach antyhigjenicznych i tem samem obniżają wartość swych wyrobów. W końcu roku 1927 ujawniła się na terenie woj. Nowogródzkiego tendencja wśród posiadaczy obór do uporządkowania niezdrowych stosunków, panujących w serowstwie, i ostatnio został zawiązany związek serowarów w pow. baranowickim, traktujący sprawę na racjonalnych podstawach i w bardzo szerokim zakresie. Oczywiście, że akcja serowarska musi być poparta należytym kredytem.

### C. Działalność agrarno-parcelacyjna

Czynności Banku w tym zakresie polegały na parcelowaniu własnych, bądź oddanych w komis majątków ziemskich, — z jednej strony i szacunku objektów ziemskich, pod zastaw których miały być udzielone pożyczki długoterminowe, — z drugiej. W przeciągu roku 1927 było oszacowane przez oddział Banku w Wilnie na terenie województwa nowogródzkiego — 18.837,89 ha. Z ogólnej liczby 3, majątków własnych Banku, posiadanych na terenie woj. nowogródzkiego rozparcelowano wszystkie. Na skutek zarządzenia Pana Ministra Reform Rolnych Bank Rolny wznowił nabywanie majątków ziemskich w celu parcelacji, przyczem jednak nabywa tylko te majątki, w których przestrzeń pod lasem nie przekracza 30% ogólnego obszaru. Majątki oferowane Bankowi winny mieć uregulowaną hipotekę i być wolne od wszelkiego rodzaju służebności (serwitutów).

### D. Zakończenie

W związku z rozwojem życia gospodarczego oraz poszczególnych jego przejawów może zajść potrzeba utworzenia nowych rodzajów kredytów. Tej potrzebie w miarę swych coraz to wzrastających, zasobów finansowych Państwowy Bank Rolny chętnie zadość uczyni. Niezbędnem jest tylko, aby odnośne potrzeby kredytowe były w należycie umotywowany sposób podane do wiadomości Banku i poparte przez opinję przedstawicieli lokalnych urzędów, jakiemi są w pierwszej mierze PP. Starostowie. Dobrze zrozumiana i racjonalnie przeprowadzona współpraca Państwowego Banku Rolnego i Urzędów Ziemskich może mieć doniosłe znaczenie dla podniesienia dobrobytu licznych rzesz rolników, zamieszkujących ziemię Nowogródzką.

## Wstępujcie do Związku Strzeleckiego

# Ujęcie szpiegów w Nieświeżu

Władze bezpieczeństwa wspólnie z KOP'em wykryły organizację szpiegowską, której sieci były szeroko rozgałęzione nietylko na teren powiatu nieświeskiego i województwo nowogródzkie, ale sięgały jeszcze swą działalnością na przyległe województwa wschodnie.

Na czele bandy stali Bazyli Piwowarczyk i Antoni Siwkowicz, którzy ukończyli specjalne kursy szpiegowskie.

Piwowarczyka i Siwkowicza aresztowano i osadzono w więzieniu w Nieświeżu.

Przeprowadzona przy aresztowanych szpiegach rewizja wykryła notatki, które dowodzą, iż wymienieni utrzymywali stały kontakt z jedną z agentur wywiadu sowieckiego; mieli swoje numery 53 i 65. Należeli oni do kategorji szpiegów, którzy podpisują specjalne deklaracje zobowiązujące ich do pracy szpiegowskiej i otrzymywali oprócz wysokiego wynagrodzenia miesięcznego, po kilkaset dolarów do dyspozycji.

Następnie z notatek wynika, iż wymienieni mieli specjalne zadania polegające na zbieraniu wiadomości o dyzlokacji oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza, stanie uzbrojenia i składach mobilizacyjnych.

Piwowarczyk i Siwkowicz zostali aresztowani w chwili, gdy mieli przygotowane materjały szpiegowskie wysłać do swych agentur.

Szpiedzy działali bardzo ostrożnie i jedynie czujności naszych władz bezpieczeństwa zawdzięczać należy unieszkodliwienie ich w samą porę.

## Popierajcie L. O. P. P.

# Proces Hromady w Wilnie

### 35 dzień rozpraw

*(Telefonem od wł. kor. z Wilna)*

Onegdaj zeznawał świadek dr. *Owianiewicz*, który oświadczył, iż oskarżony Łuckiewicz był rzecznikiem porozumienia polsko-białoruskiego. Dowodem tego, że gdy arbiturjenci gimnazjalni zwracali się do Łuckiewicza gdzie wyjeżdżać na studja czy do Mińska, czy do Pragi, polecał zawsze Pragę.

Św. *Wystouch* asystent U.S.B. charakteryzuje osk. Taraszkiewicza i Łuckiewicza o których daje jaknajlepsze opinje.

Dzisiaj zeznawał świadek *Czetyrko*. Stykał się on z osk. Snarkiewicza w pracy kulturalno-oświatowej. Snarkiewicz stronił od wszelkiej roboty politycznej, a poświęcał się tylko pracy kulturalno-oświatowej.

Założenie gimnazjum białoruskiego w Klecku jest jego dziełem.

Dalej zeznaje sen. *Własow*, który charakteryzując oskarżonego Taraszkiewicza podnosi, iż rozłam w klubie białoruskim nastąpił naskutek różnicy poglądów. Taraszkiewicz bowiem pragnął organizować towarzystwo polsko-białoruskie, czemu byli przeciwni pozostali członkowie i to było bezprzecznie powodem ustąpienia Taraszkiewicza.

Dalej świadek rozwodzi się nad stanem szkolnictwa białoruskiego przytaczając różne fakty, negatywnego stosunków poprzednich rządów do postulatów białoruskich w dziedzinie szkolnictwa. Kładzie przy tem nacisk na chaos jaki cechował poszczególne rządów.

Dalej świadek zatrzymuje się nad omówieniem sytuacji abiturjentów Białorusinów, których większość musiała wyjeżdżać do Pragi, Francji, Niemiec, a nawet Mińska. Dopiero w tym roku dzięki interwencji ministra Dobruckiego, stosunki polepszyły się o tyle, że Białorusini są przyjmowani na Uniwersytet Stefana Batorego w charakterze wolnych słuchaczy.

Na pytanie mec. Babiańskiego, jak się przedstawia sprawa niepodległości świadek mówi, że niepodległość była i jest ideałem każdego Białorusina. Patrzy się na tę sprawę jako na przyszłość drogą rozwoju, a realnie w obecnej chwili jej nie traktuje.

Dalej świadek charakteryzuje oskarżonego Michajłowskiego, którego znał jeszcze jako pastuszka.

Michajłowski, po ukończeniu seminarjum, przyjmuje wybitny udział w ruchu niepodległościowym. Był on organizatorem Kongresu w którym brało udział 2600 delegatów.

Podczas Konferencji w Brześciu (zawarcie pokoju Rosji z Niemcami), był delegatem celem zaprotestowania przeciwko podziałowi Białejrusi. Pozatem zeznaje kilkunastu świadków zbijając tezy oskarżenia.

Jutro zeznawać będzie jeszcze kilku świadków, poczem następią ekspertyzy rzeczoznawców.

# Wznowienie rokowań polsko-litewskich

BERLIN (PAT.) 19.IV. Jutro odbędzie się tu posiedzenie przewodniczących wszystkich trzech Komisyj powołanych na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu celem ustalenia programu prac.

# Nowe trzęsienie ziemi w Bułgarji

## Filipopoli postradało dworzec, w Sofji dzwon bije na trwogę

WARSZAWA (PAT) 19.IV. W ostatnich dniach nawiedziło Europę Środkową cały szereg katostrof żywiołych.

Katastrofy te specjalnie znaczne szkody wyrządziły w Bułgarji, gdzie nocy ubiegłej miało miejsce ponowne trzęsienie ziemi.

Trzęsienie to specjalnie gwałtowne było w Filipopoli, gdzie runął w gruzy dworzec kolejowej i gmach klubu wojskowego. Pozatem cały szereg domów został częściowo zniszczonych. W niektórych domach wybuchły groźne pożary. Według dotychczasowych informacyj śmierć poniosło 10 osób, a około 50 odniosło ciężkie rany.

W Starej Zagorze ludność uciekła z miasta i spędziła noc pod gołym niebem na ulewnym deszczu.

W Filipopoli wyczuto trzydzieści wstrząśnień w ciągu nocy.

W Sofji w czasie trzęsienia zaczął dzwonić dzwon w katedrze Aleksandra Newskiego, należy podkreślić, że w czasie poprzedniego trzęsienia ziemi fakt ten nie miał miejsca, a obecnie wywołał w szerokich masach paniczką trwogę.

# Życie sportowe w Stołpcach

Przed kilku dniami, w Stołpcach pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Reduta", w lokalu tegoż Stowarzyszenia, odbyło się posiedzenie Sekcji Sportowej. Omawiano w związku ze zbliżającym się sezonem letnim sprawy drużyny piłkarskiej „Reduty", która w r. ub., na terenie Stołpców, niepodzielne święciła triumfy.

Ze snu zimowego, budzą się też drużyny lekkoatletyczne i piłkarskie, miejscowego Związku Strzeleckiego. Dotkliwie jednak dające się we znaki od kilku dni zimno i dżdżyste powietrze, przygasiło ożywiający się ruch sportowy.

Wśród organizacji sportowych, duże inowacje zapowiada zespół sportowy Policji Państwowej pow. stołpeckiego, projektując między innemi, utworzenie sekcji wioślarskiej i wzmocnienie kolarskiej. Niewątpliwie, że nastręczają się tym zamierzeniom trudności finansowe, wobec wysoce dużych nakładów, nieodzownych na te gałęzie sportu, lecz silna organizacja tego zespołu, zdoła te przeszkody rokowań — i, jak być powinno, będzie świecić wzorem i przykładem swego rozwoju — innym, na terenie Stołpców istniejącym związkom sportowym.

Z braku bliższych na razie informacji, nie możemy podać zamierzeń zespołu sportowego 8 Baonu K. O. P. w Stołpcach. Sądząc jednak o wysokiej klasie wym. Baon w zawodach sportowych K. O. P., należy mieć nadzieję, że i tegoroczny sezon, nie będzie mniej, niż w latach ubiegłych interesującym i, że ewentualne rozgrywki z miejscowymi zespołami sportowymi — wiele emocjonujących wrażeń przyniosą.

*W. E.*



## Co słychać nowego?

**20 Piątek**

Dziś: Agnieszki, Czesława

Jutro: Anzelma

Wschód słońca: 4.09
Zachód „ 6.28
Długość dnia 14 godzin 16 min.

### Raut pożegnalny ku czci ks. Dziekana Kazimierza Bukraby

W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się w Nowogródku w salach „Ogniska" urządzony przez miejscowe koła towarzyskie raut pożegnalny ku czci odjeżdżającego na nowe stanowisko do Brześcia n/Bugiem ks. dziekana Kazimierza Bukraby.

### Osobiste

W Nowogródku bawił wczoraj generał Kessler, były szef sztabu generalnego, obecny komendant wyższej szkoły wojennej. Gen. Kessler brał udział w posiedzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej.

### Przeniesienie targowiska z rynku poza miasto

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma być przeniesiony dotychczasowy targ z rynku, poza miasto. Nareszcie więc zniknie niechlujstwo z głównej części miasta, a mieszkańcy nie będą zmuszeni, zwłaszcza w okresie letnim, wciągać w swe płuca tumanów unoszącego się i pełnego zarazków kurzu, jaki powstawał przy t. zw. uprzątaniu rynku. Nareszcie „bocian" nie będzie spoziérał na owe jeziora gnojówki, wsiąkającej w studnię, zakażając i tak już niezdrową wodę studni. Oby tylko obietnica nie została odłożona "ad Calendas Graecas". Przypuszczamy jednak, że p. Dr. Maciulewicz, który tak energicznie domagał się przeniesienia targowiska i teraz kiedy projekt ma się zrealizować nie ustanie w swych słusznych żądaniach.

Nowogródek zaś zyska na tem i co więcej, może chociażby trochę rynek Nowogródzki większą będzie się cieszył opieką magistratu, aby jego wygląd upiększyć.

# Kupiectwo nowogródzkie

## nie dba o własny interes

Nowogródek jako miasto wojewódzkie zupełnie nie dba o własny interes. Kupiectwo tutejsze nie przejawia zupełnie inicjatywy i nie zdradza dążności do zaspokojenia potrzeb ludności. Wystarczy wspomnieć, że w Nowogródku niema należycie prowadzonego sklepu kolonjalnego, niema składu galanterji, że po krawat lub kołnierzyk trzeba jechać do Wilna lub Warszawy, aby zrozumieć, że kupiectwo tutejsze zaprzepaszcza samo swoje najżywotniejsze interesy.

A przecież olbrzymi zastęp urzędników, który się tu znajduje, musi żyć i ubierać się, — a co więcej — zastęp ten będzie się coraz bardziej zwiększał. O tem jednak, aby dostarczyć tym ludziom potrzebnego towaru nikt nie myśli, nikt nie troszczy się o własny zysk.

Niech zarobi kupiec baranowicki czy wileński—nowogródzki tego zarobku nie potrzebuje. On będzie ręce założywszy w kieszenie narzekał na ciężkie czasy i czekał, aż mu manna z nieba spadnie.

Takie niedołęstwo panuje niemal wszędzie.

Weźmy np. hotele.

Liczne i częste zjazdy i konferencje, które obecnie w Nowogródku jako mieście wojewódzkiem odbywają się, nie natchnęły żadnego hotelarza myślą powiększenia swych zysków przez wybudowanie odpowiedniego hotelu, wyposażonego w nowoczesne urządzenia.

Jest wprawdzie kilka hotelików w Nowogródku, ale każdy z nich ma po 2—3 pokoje gościnne, zawsze zajęte, i gdy ktoś nowy przyjedzie, odbywa po nocy wędrówkę od hotelu do hotelu, aby się dowiedzieć, że „numeru" nie ma.

Bardziej zachłanni hotelarze urządzają się wcale dowcipnie i pakują po kilku gości do jednego pokoju, z czego wynikają zgoła niepożądane komplikacje.

Często się też zdarza, że przybywający w różnych sprawach włościanie, zmuszeni w Nowogródku nocować, śpią w przedsionkach hotelowych na podłodze.

Brak inicjatywy w tym kierunku jest wprost karygodny. Przy obecnych ułatwieniach kredytowych i życzliwem poparciu, jakiego udziela p. Wojewoda Beczkowicz akcji budowlanej, wybudowanie hotelu w Nowogródku nie będzie przedstawiać żadnych trudności, trzeba jednak, aby ludzie rozumiejący swój interes stanęli do pracy.

Spodziewamy się, że apel nasz obudzi śpiących, którzy we własnym interesie podejmą w tej sprawie inicjatywę.

Jeśli prywatni przedsiębiorcy nie potrafiliby w tym wypadku zdobyć się na inicjatywę—może zainteresowałyby się tą sprawą zrzeszenia urzędnicze, albo tutejsze „Ognisko", które mogłoby przy tej sposobności zdobyć własny gmach i odpowiednie dla siebie lokale klubowe.

# Marsz szlakiem Stefana Batorego

Z inicjatywy Województwa Wileńskiego odbywać się będzie każdego roku z końcem czerwca 80 klm. marsz „szlakiem St. Batorego". W marszu tym będą brały udział drużyny oddziałów P. W. i W. F. i klubów sportowych województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Na zaproszenie p. wojewody Raczkiewicza, p. wojewoda Beczkowicz przyjął udział w „komitecie honorowym" marszu.

## ZWIĄZEK KÓŁEK ROLNICZYCH ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

Podaje do ogólnej wiadomości zainteresowanym, że z dniem 18 tego bież. m. **rozpoczął się rozdział i wydawanie drzewek owocowych**, które zostały zamowione przez Związek.

Reflektanci proszeni są o możliwie wcześniejsze zgłoszenie się po odbiór drzewek.

4X

# Radjoprogram

WARSZAWA fala 1.111.

**Piątek, 20 kwietnia**

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy samorządowy oraz nadprogram.
15.20—15.30. Przerwa.
15.20—15.55. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śr. p. t. „Zjednoczenie Niemiec" (dział „Historja") wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz.
15.55—16.20, Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śr. p. t. „Młoda Polska" (dział „Literatura Polska") — wygł. prof. Ludwik Skoczylas.
16.20—16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki.
16.40—17.05. Lekcje języka angielskiego p. Memni Gardiner.
1705—17.20. Przerwa.
17.20 — 17.45. Transmisja z Wilna.
17.45. Transmisja z Katowicz.
17.55—19.05. Przerwa.
19.05—19.15. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.15—19.30. Rozmaitości.
19.30—19.55. Odczyt p. t. „Spółdzielczość rolnicza" — wygłosi dr. inż. Klapkowski.
19.55—20.15. Pogadanka muzyczna.
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny.
22.05—22.20. Komunikaty P.A.T.
22.30—23.00. Odczyt propagandowy z działu „Radjokronika": p. t. montaż wzmacniacza jednolampowego i badanie jego sprawności". Odczyt III wygł. p. St. Bukowski.

**Sobota 21 kwietnia**

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, muzyka z płyt gramofonowych firmy: Józef Weksier, Jen. Przedstawiciel na Polskę wytwórni, angielskiej „His Masters's Voice".
15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram.
15.30—16.00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śr. p. t. „Trójprzymierze i Trójporozumienie" (Dział „Historja")—wykł. prof. Włodzimierz Dzwonkowski.
16.00—16.25. „Rola i znaczenie pracowni humanistycznej" z cyklu odczytów org. przez Min. W. K. i O. P. — wygł. prof. Józef Szumański.
16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty.
16.40—17.05. Odczyt p. t. „Ustrój samorządu powiatowego" (Dz. „Samorząd")—wygł. dyr. Józef Bek.
17.20—17.45. „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski.
17.45. Transmisja z Krakowa.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35. Rozmaitości.
19.35—20.00. Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Juljusz Kaden - Bandrowski" — wygł. red. Zdzisław Dębicki.
20.30. „Nareszcie sami", operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. Wykonawcy: Orjestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wastel i inni.
22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny.
22.05—22.20. Komunikaty PAT.
22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.
22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra pod dyr. Stan. Petersburskiego i Wacława Roszkowskiego.

**K U P O N**
**na prawo korzystania z bezpłatnych porad prawnych „Życia Nowogródzkiego",**
Wyciąć i załączyć do listu.

# W pamiętną rocznicę

W noc z 18 na 19 kwietnia 1919 r. szwadrony 1 p. szw. i 11 p. ul. podchodziły po trzydniowym marszu poza frontem bolszewickim do Wilna.

Szliśmy uwaźniać Wilno od jarzma bolszewickiego, szliśmy zgodnie z piosenką strzelecką z 1914 r. *„zdobyć to nasze ukochane Wilno"*. Szliśmy wypełniać rozkaz Wodza nie dbając o to, że piechota jest o 100 klm za nami, zdobywając Lidę, że poprostu wisimy w powietrzu będąc pewni tylko tego, że wokół siebie mamy tyle wolnej przestrzeni jak daleko sięgają kule z naszych karabinów.

Dla nas dawnych Beliniaków nie była nowością taka awantura, byliśmy do nich przyzwyczajeni, a nawet radzi im, bo przypominały nam początki wojny, Ale czuliśmy się niezbyt przyjemnie ze względu na rekruta— w olbrzymiej większości jeszcze nie ostrzelanego; baliśmy się że nam to „bractwo" pryśnie przy pierwszej sposobności, albo w najlepszym razie nie wytrzyma ciężkiego ognia!

Ale szliśmy zdobywać Wilno!

Z kawaleryjską, ryzykancką fantazją, ułańskim rozmachem, bez wlokącej się ociężale piechoty szliśmy naprzód. To jedno starczało, by wszystkie niepokoje, niepewności i nieprzyjemne dreszczyki djabli wzięli.

Przecież do zatraconej cholery i te rekruckie uszy były ułanami i ich musiała ta niezrównana fantazja ułańska wziąć a entuzjazm rozmachu ciągnąć za włosy.

Równo ze słońcem stanęliśmy na górach ponarskich! W dole błyszczało w blaskach słońca Wilno wieżami kościołów, śmiało się do nas radośnie i wyciągało zda się ramiona.

U bram. Wilna stali poraz pierwszy od 1831 r. polscy ułani. Entuzjazm nas porywał. To my, Beliniacy przyszliśmy tu, idąc pięć lat wojny z pod Krakowa, przemierzywszy kopytami końskiemi całą Polskę wszerz i wzdłuż. Ostatnie już miasto polskie było w ręku wroga i my, my moglibyśmy się cofnąć?!

Za chwil kilka 11 p. ul. runął na stację towarową, a 1 p. szw. na Ostrą Bramę!

Wilno musiało być dziś nasze!

Prowadzili przecie Belina, Orlicz, i Kirlibaba (tak nazywano stale majora Zaruskiego).

Trzask karabinów i ostry łomot podków obudziły Wilno!

Z łoskotem, z rumorem, z fantazją ułańską i bezczelną odwagą pchało się to nasze kocnane „bractwo rekruckie" w ulice miasta, jakby od urodzenia byli rodowitemi Beliniakami, szli naprzód tak nieustraszenie, że hamować ich trzeba było!

A Wilno? Wilno oszalało! To spokojne, zrównoważone, niczem nie przejmujące się Wilno szło na spotkanie braci ułańskiej z rozpostartemi ramionami, z otwartem sercem, nie dbając na pryskanie kul po bruku i ścianach, radosne i roześmiane, pełne wdzięczności dla tych, którzy przynieśli Mu na grotach lanc i w błyskach szabel najpiękniejsze chyba w Jego historji święcone!

Po bruku toczyły się wprawdzie nie fajka i pisanki, a granaty ręczne i kule, lecz ludność —nie zważając na nie pomagała nam z całej duszy! Kobiety wynosiły herbatę, mleko i Bóg wie co jeszcze z taką nieustraszonością, że częstokroć słyszało się niezbyt grzeczne podziękowanie ułana, który brał co mu dawano, ale na wszelki wypadek ostrzegał:

— Wyrywaj pani do cholery, bo bolszewiki ustrzelą!

Kolejarze zestawili w przeciągu pół godziny pociąg po piechotę, harcerze i harcerki przeprowadzali ulicami i zaułkami oddziałki, jako że nikt z oficerów ani podoficerów Wilna nie znali! Robotnicy zorganizowali oddziały uzbrojone w broń odebraną wziętym do niewoli na stacji bolszewikom i szli ramię w ramię z ułanami krwią pieczętować polskość Wilna, dowodzić czynem, że Wilno jest częścią istotną Polski!

Walka trwała w ulicach cały dzień! Pod wieczór zaczęło się robić trochę ciasno, było nas strasznie mało na taką imprezę, a bolszewicy wkrótce zorjentowali się i rozpoczynali coraz silniej naciskać.

Rannych było sporo, zresztą większość z nich biła się dalej po prymitywnym opatrunku, ale ułani przemęczeni trzydniowym marszem i w bardzo ciężkich warunkach, prawie bez snu — gdyż po większej części wysypiano się na koniach w czasie marszu — zaczynali słabnąć. Jeszcze nie cofali się, nawet nie chwiali się, a wyczuć można było, że przetrzymają jeszcze kilka godzin, a później poprostu położą się.

Bolszewicy napierali coraz bardziej, coraz energiczniej. Zmniejszono ilość konnowodów do minimum, pozostawiając jednego ułana na dziesięć koni, a więcej rezerw nie było. Do boju poszło wszystko!

Chwila była ciężka! Zanosiło się na tragiczne zakończenie tak pięknie rozpoczętego raidu, gdy wreszcie o godz. 1-ej w nocy przybyła piechota — zwykła wybawicielka kawalerji, tak jej nienawidząca, a jednocześnie tak bardzo w niej zakochana.

Z tą chwilą Wilno było już w naszych rękach, bo ułan to utracjusz — łatwo i z fantazją zdobywa i lekkomyślnie traci, a piechur to skrzętny gospodarz— powoli, z zastanowieniem wypracowuje zwycięstwo, ale jak już co wcźmie w swoje garści to łatwo nie popuści.

Mimo to zdobycie Wilna, w dniu 19 go kwietnia, akurat dziewięć lat temu, to przedewszystkiem zasługa ułanów i piękno ułańskiego rozmachu, fantazji i czynu!

Czyn ten zawsze będzie jedną z najpiękniejszych kart historji polskich ułanów w latach wojny światowej.

*me.*

# ŻYCIE LIDZKIE

ADRES:
Suwalska № 40
Tel. 93


## Rozwój spółdzielczości mleczarskiej w powiecie

Z inicjatywy Wydziału Powiatowego w Lidzie powstał projekt stworzenia na terenie powiatu spółdzielni mleczarskich. Trudne warunki materjalne niepozwoliły Wydziałowi ogarnąć odrazu całego powiatu. Zaczęto otwarciem dnia 1 maja 1926 r. mleczarni w Dworzyszczu. Do 1 listopada 1927 r. powiat lidzki miał już w najodpowiedniejszych swych punktach 8 mleczarń czynnych i 12 w projektach bliskich urzeczywistnienia. W przeciągu roku wyprodukowano 33,724 kg. masła z dostarczonych przez drobna własność 787,889 litrów mleka, osiągając 161,818 zł. przy zwrocie mleka chudego dostawcom.

W dniu dzisiejszym jest uruchomionych 14 spółdzielni, do 1 maja zaś będzie uruchomione jeszcze 15 mleczarń, czyli razem powiat lidzki posiadać będzie 29 mleczarń o przypuszczalnym wpływie za masło do 700 tysięcy złotych.

W szarym końcu rozwoju spółdzielczości mleczarskiej znajdują się gminy: Dziembrów, Szczuczyn, Sobakińce i Tarków. Co się tyczy Sabokiniec to przeszkodą w rozwoju jest mała kultura ludności, a nawet wroga agitacja elementu antypaństwowo usposobionego. W gminie tarnowskiej miało dojść do skutku uruchomienie spółdzielni mleczarskiej w Małym Olżewie, lecz przeszkodził temu osadnik (na 45 ha)), w którego interesach nie leży otwarcie mleczarni. Pan ten zapomniał zapewne o tem, że otrzymany szmat ziemi ma obowiązki kulturalno-gospodarcze wobec społeczeństwa, a nie uprawianie szkodnictwa.

W całokształcie rozwoju spółdzielczości mleczarskiej powiat lidzki idzie szybkiemi krokami naprzód, dzięki energicznym wysiłkom pracowników samorządowych w tym dziale. Do dnia 1 listopada 1927 r. powiat lidzki jest nietylko pierwszym w całem województwie, lecz swą produkcją przewyższa wszystkie powiaty z całego województwa wzięte razem.

Oto dokładny wykaz statystyczny na 1 listopada 1927 r.

| Powiaty | Dostarczono mleka litr. | Wyproduk. masła kg. | Otrzymano zł. |
|---|---|---|---|
| Lidzki | 787,889 | 33,724 | 161,818 |
| Nowogródzki | 307,888 | 13,630 | 61,966 |
| Baranowicki | 129,174 | 5,536 | 25,239 |
| Nieświeski | 93,591 | 4,023 | 18,408 |
| Wołożyński | 34,311 | 1,573 | 7,001 |
| Stołpecki | 14,348 | 616 | 2,951 |
| Słonimski | — | — | — |
| Razem | 579,312 | 25,378 | 115,565 |

Powiaty całego województwa bez lidzkiego

Aż prosi się uwaga, że powiat słonimski, który zajął tak „zaszczytne" miejsce w rozwoju spółdzielczości mleczarskiej, tem więcej „zaszczytne" miejsce posiada w rozwoju „hurtków".

*Z. Stud.*

## Przyznanie pożyczki na uruchomienie betoniarni

Na skutek starań Wydziału Powiatowego Sejmiku Lidzkiego o pożyczkę w sumie 70 tysięcy złotych na uruchomienie 7 betoniarni dla wyrobu budowlanych materjałów ogniotrwałych, otrzymano wiadomość, że Powszechnych Związek Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przyznał 50 tysięcy złotych.

## Z pobytu J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego.

Dnia 16 kwietnia o 9 rano przybył do Bastun pociągiem z Wilna J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński Jałbrzykowski w asystencji ks. dr. W. Meysztowicza cejem wizytacji parafji osowskiej. Na dworcu w Bastunach spotykali Dostojnego Gościa: p. Ludwik Łubański z ramienia starostwa, dziekan bieniakoński ks. Dubiejtis i przedstawiciel samorządu, wójt gminy żyrmuńskiej Kania w imieniu ludności. oraz delegacja miejscowych kolejarzy. Ze stacji Bastuny Ks. Arcybiskup udał się w otoczeniu banderji do Osowa, gdzie dokonał wizztacji i udzielił Sakramantu Bierzmowania 950 wiernym. O godz. 15-ej J. E. wyjechał do innych parafij powiatu lidzkiego, a mianowicie: Werenowa, Nermaniszek, Podborza, Bieniakoń i Solecznik Wielkich i Małych.

## Komitet przyjęcia Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego

Dnia 17 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem p. sędziego E. Łowicz-Barańskiego organizacyjne posiedzenie celem stworzenia Komitetu przyjęcia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Jałbrzykowskiego w czasie zamierzonego przyjazdu do Lidy w dniach 24 i 25 maja. Ukonstytuował się Komitet z p. starosta Zdanowiczem i ks. Bojarunćem na czele. Organizacje, instytucje, stowarzyszenia i osoby życzące sobie poprzeć czynnie zamierzenia Komitetu w przyjęciu Dostojnego Gościa mogą zgłaszać się do ks. Bojarunca, dziekana lidzkiego.

## Rozpoczęcie meljoracji w powiecie

Na skutek porozumienia Wydziału Powiatowego z biurem inżynieryjno-meljoracyjnem „Inż. Jensz, Jacewicz i S-ka", przystąpiono do meljoracji majątku Berdówka i najbliższych okolic. Jednocześnie samorząd powiatowy zamierza rozpocząć szereg robót meljoracyjnych dla osuszania zabagnionych terenów, jak błota Dokudowskie, regulacja rzeki Dzitwy i Pelassy. Z dniem dzisiejszym zostaną rozpoczęte studja nad osuszeniem błot Dokudowskich o obszarze przeszło 2 tysiące ha.

Jest to nader paląca sprawa, gdyż 2 tysiące ha łąk z oszuszonych błot Dokudowskich pchną naprzód rozwój dodowli bydła i co dalej idzie tak hochodowego działu, jak mleczarstwo.

I spóźniający się zawsze municypalitet miasta Lidy wszczął w dniu dzisiejszym pertraktacje z wymienionem biurem celem odwodnienia zabagnionych terenów, (okolice ul. 8-go Maja, były „park" i stawy na Wiśmontach).

## Wybory do gmin wyznaniowych żydowskich

Dnia 18 kwietnia odbyło się informacyjne zebranie rabinów, przedstawicieli zarządów domów modlitewnych i poważniejszych liczbowo żydowskich organizacyj społecznych, w związku z zarządzeniem wyborów do gmin wyznaniowych żydowskich w powiecie lidzkim.

Na zebraniu tem został ustalony kalendarz wyborczy dla dokonania wyborów, które nastąpią onia 1 lipca b. r.

## KRONIKA

### Plaga pożarów.

Dnia 15 kwietnia w hucie szklanej „Niemen", wybuchł wskutek dostania się gazu z gaźników, ogień, który nie przybrał większych rozmiarów tylko dzięki natychmiastowemu ratunkowi personelu fabrycznego. Spaliło się kilka wozów i trochę sprzętu fabrycznego. Straty nieznaczne.

Dnia 16 kwietnia w cegielni Jodkowce, gminy lipskiej, wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar, skutkiem którego spaliła się szopa i narzędzia do wyrabiania cegły na szkodę Szloma Zaka z Iwja. Straty wynoszą około 3 tysięcy złotych.

### Śmierć z pijaństwa

Dnia 17 kwietnia zmarł z zatrucia alkoholem mieszkaniec Dziembrowa Bazyli Borek, który z okazji święta wielkanocnego uraczył się nadmiernie wódką.


Czy jesteś członkiem L. O. P. P.


### Wesoły kącik

#### Notatki na grzebiecie... wójta

Pewien okólnik, pewnej instytucji, wyraźnie w pewnem miejscu zaznacza:

...„Co winno być widocznione na odwrotnej stronie kwitu i stwierdzone podpisem p. wójta, lub jego zastępcy, z jednocześnem odnotowaniem na grzebiecie tegoż". (Autentyczne).

Wyobrażamy sobie jak będzie wyglądał grzbiet wójta lub jego zastępcy po odnotowaniu.

J. LIESEL 19)

## GODZINY ŁEZ

POWIEŚĆ

*Ciąg dalszy*

— A patrzy pani na Julka. Tak, piękny jest w tej chwili, jak młody bóg.

— Pleciesz głupstwa, zobaczysz, że przegrasz.

Podniósł Juljan rakietę, podrzucając piłkę zawołał:

— Bolku, uważaj, play!

Odjechali Ordęga z Różyckim. Ryta na prośby Hani została jeszcze na dni parę.

Upały były nie do zniesienia. Któregoś dnia tropikalne wprost gorąco przerwało Juljanowi pracę. Poszedł w las, lecz nieruchome drzewa, kapiące rozgrzaną żywicą nie przyniosły mu ochłody. Poszedł nad rzekę. Nęciły go puszyste łąk kobierce, zaciszne miejsca, gdzie olchy stały. Ziemia była tam pokryta mchem wilgotnym i oddychała lekkim chłodem.

Na miękkiem podłożu spoczął leżąc nieruchomo. Naszło go słodkie rozleniwienie. Dyszące upalnym wiatrem trawy szeptały o rozkoszach odeszłych. Młodny zapach lip rozpalił dawno pogrzebaną tęsknotę do pocałunku gorącego, jak płonący ogień, słodkiego, jak te właśnie wonie otaczające go zewsząd.

Z rozkosznego odrętwienia zbudził go lekki plusk. Wychylił z za olch głowę, czarowny obraz przykuł oczy. Ryta, jak leśna boginka, stała zupełnie naga. Nie mógł już oczu oderwać od niej.

Strzeliste łuki bioder, łono niepokalanie gładkie i piersi, piersi dziewczęce, a jednak tak śmiało zarysowane zahypnotyzowały go.

— Jaka cudna, jaka ponętna... szeptał bezgłośnie do siebie.

Siwe, mądre oczy Ryty trwożnie obejrzały się. Niedostrzegły nic niepokojącego, a jednak weszła do wody zanurzając się po szyję. Świętorzecki podniósł się, gdy odpłynęła i cicho stąpając odszedł, unosząc w sercu palący wyrzut popełnionej niedyskrecji. Wrócił do domu. Był zamyślony. Usiadł przed biurkiem w fotelu i zapadł w senne odrętwienie. Cisza niezakłócona panowała w wielkim dworze. Przez otwarte drzwi, dochodził z salonu metaliczny dźwięk zegara, wybijającego kwadranse i godziny. Upływał czas, w komtemplacyjnym bezruchu trwał Juljan.

Zbudziły go z odrętwienia ciche kroki ciotki Teresy. Staruszka przeszła salon, u progu drzwi gabinetu zatrzymała się, patrząc z troską na Juljana, a zwiędłe jej wargi wyszeptały:

— Biedny mój Julek, ciężką jest dola samotnego człowieka.

Zawróciła od drzwi nie chcąc mu przeszkadzać i poszła do swoich zajęć gospodarskich. Podniósł Świętorzecki ociężale głowę i popatrzył w twarz żony na portrecie. Myślał z goryczą, jak przemijające jest wszystko na świecie. Zatarła się pamięć żywej Marysi. Portret stał się sztywnym kartonem, nie drgał życiem, tchnął martwotą. Jak woń perfum uleciało żywe wspomnienienie, co ożywiało namalowane po mistrzowsku rysy.

Portret, czy fotografja mają moc odtwarzania danego człowieka, tylko żyjącego, po długiej rozłące znowu ujrzany, umacnia wiarę, że właśnie takim był w marzeniu, takim na wizerunku, jakim jest w rzeczywistości. Gdy odejdzie na zawsze, niema możności odtwarzania go sobie w ruchu i kolorycie. Obraz z dniem każdym, z każdym miesiącem staje się coraz więcej obcy i nic nie mówiący.

I teraz Świętorzecki wsłuchiwał się w siebie. Serce nie mówiło nic, a obojętne oczy suwały się w roztargnieniu po portrecie.

— A jednak kocham ją ciągle. Źródło tęsknoty bije niewyczerpanym strumieniem w duszy ugodzonej bólem wieczystym.

Przy kolacji nastrój był jakiś niewesoły. Domownicy wcześniej rozeszli się na spoczynek. Świętorzecki czytał czas jakiś. wreszcie zgasił światło. Spać nie mógł, z otwartemi oczami leżał na wznak. Doleciał go cichy szelest. Podniósł się trochę, opierając głowę na łokciu, we drzwiach zamajaczyła biała postać. Zbliżała się do łóżka. Z okna padająca smuga księżycowa oświetliła idącą. Juljan zdumiony poznał Rytą. Nie mógł słowa wymowić z ogromnego zdziwienia. Gdy podeszła blisko osunęła się na kolana koło łóżka i głowę położyła mu na opartej ręce.

— Przebacz, że przyszłam, zakłócać ci spokój, wiem, że chcesz być zawsze sam. Nie zaciążę na życiu pana, ale teraz nie mogę dłużej znieść męki swojej.

— Pani zimno, drżysz cała, proszę siąść tutaj.

Pociągnął wysoko kołdrę pod szyję, odsunął się robiąc jej miejsce.

Usiadła na skraju łóżka. Chwilę nie mogła wymówić słowa, potem, jak górski potok, co pozrywał tamy, popłynęły jej gorące namiętne słowa. Z chaosu słów splątanych, westchnień bezradnych, uścisków dłoń palących, wyłoniła się prawda jej wielkiego uczucia. Więc jest aż tak kochany!

*(d. c. n.)*


Redaktor i wydawca Zygmunt Kamieński.

Druk. Wydz. Pow. w Nowogródku.